

Panie naucz nas modlić się...

Wykład 21

Ks. Antoni Żurek

Praktyka modlitwy wśród pierwszych chrześcijan

Człowiek skłania się do modlitwy głównie z dwóch powodów: albo z wewnętrznej potrzeby szukania kontaktu z Bogiem, albo z obowiązku jaki nakłada na niego religia, którą wyznaje. Ta prawidłowość oczywiście łatwa jest do zaobserwowania w życiu pierwszych chrześcijan, dla których modlitwa w różnych jej formach, płynęła z potrzeby serca i jednocześnie była – zwłaszcza niektóre jej formy – zrozumiałym obowiązkiem. Potwierdzają to liczne źródła, dzięki czemu możemy to zjawisko nie tylko poznawać, ale dość szczegółowo badać. Tym źródłom warto się najpierw przyglądać.

Źródła wiedzy

Fenomen modlitwy poznajemy przede wszystkim ze źródeł pisanych, ale również – choć w mniejszym stopniu – z zabytków sztuki, zwyczajów, które przetrwały, z pozostałości architektonicznych. Każde z tych źródeł, dobrze interpretowane staje się źródłem wiadomości, które razem składane, dają w miarę szczegółowy i pełny obraz.

Mówiąc o źródłach pisanych mamy na uwadze głównie świadectwa w postaci tekstów chrześcijańskich, pochodzących z czasów wczesnochrześcijańskich, mówiących wprost albo pośrednio o interesującym nas temacie. Do najważniejszych należą oczywiście traktaty i kazania wprost podejmujące temat modlitwy, albo też teksty samych modlitw. Już najstarsze teksty chrześcijańskie (np. *List do gminy w Koryncie* Klemensa Rzymskiego, *Didachè*) zawierają teksty modlitw, oraz krótkie wzmianki o ich stosowaniu. Pojawiają się niby lakoniczne informacje, że ktoś się modli, albo też zachęca do modlitwy¹. Takie uwagi spotkać można bardzo często, zwłaszcza w tekstach o charakterze hagiograficznym. Gdy mowa o tekstach modlitw, to zazwyczaj będą to modlitwy wykorzystywane podczas sprawowania Eucharystii. W IVw. wręcz pojawiają się całe anafory, czyli jak my to dziś mówimy, modlitwy eucharystyczne.

Z czasem oraz w miarę jak powstawały coraz liczniejsze teksty chrześcijańskie, informacji na temat modlitwy będzie przybywać. Informacje na ten temat i teksty samych modlitw pojawią się aktach męczenników oraz w opisach męczeństw, pochodzących z IIw. Najczęściej będzie to cytowanie modlitwy odmawianej przez męczenników prowadzonych na miejsce kaźni, albo gdy byli więzieni i maltretowani. Jak się wtedy modlili? Św. Polikarp w chwili aresztowania poprosił aby mu dano jedną godzinę, żeby mógł się pomodlić. Ci, którzy mieli go aresztować, zgodzili się na to, a on: „przez dwie godziny nie mógł przestać mówić [...] W modlitwie swojej wspominał wszystkich, a szczególnie tych, z którymi kiedykolwiek się spotkał [...] wspominał też cały Kościół”². Musiał się modlić głośno, własnymi słowami, skoro świadkowie to słyszeli. Podobnie modlił się później już przed samą śmiercią. W dzienniczku męczennicy Perpetuy co chwila czytamy, że uwięzieni chrześcijanie modlili się. Nie wiemy w jaki sposób i jakimi modlitwami. Jedynie gdy już szli na arenę, gdzie mieli ponieść śmierć:

¹ Por. Ignacy Antiocheński, *Do Kościoła w Smyrnie*, 11, 1-3. Hermas, *Pasterz*, Widzenie 2,5,1-3.

² *Męczeństwo św. Polikarpa*, 7-8, tłum. A. Świderkówna, OŻ 9, Kraków 1988, s. 193.

„Perpetua zaczęła śpiewać psalm”³. Takie informacje, czasem z tekstem modlitwy, znaleźć można przy opisie każdego męczeństwa⁴.

Pierwsze rozprawy na temat modlitwy pojawiły się w pierwszej połowie IIIw. Są to przede wszystkim traktaty poświęcone podstawowej modlitwie chrześcijan, czyli Modlitwie Pańskiej. Najstarszy z takich traktatów wyszedł spod pióra osoby świeckiej, Tertuliana, na przełomie II i IIIw. Autor ten napisał mały podręcznik zatytułowany *O modlitwie*, przeznaczony w pierwszym rzędzie dla katechumenów, a więc dla ludzi przygotowujących się dopiero do chrztu. Dziełko to zawiera szereg rad dotyczących modlitwy osobistej, która od chwili chrztu miała się stać codzienną praktyką każdego chrześcijanina. Tertulian w bardzo prosty sposób poucza o praktycznych kwestiach związanych tak z prywatną modlitwą, jak też modlitwą w ogóle. Ponieważ podstawową modlitwą było *Ojcze nasz*, więc w traktacie znalazł się krótki komentarz do tej modlitwy.

Podobne traktaty, czasem wzorowane na Tertulianie, będą się później pojawiać systematycznie⁵. Z czasem zastąpią je katechezy i kazania poświęcone Modlitwie Pańskiej. Modlitwa ta była, przynajmniej od IVw., elementem katechezy dla katechumenów. Im właśnie, albo tuż przed samym chrztem, albo już w ramach katechez mistagogicznych, objaśniano treść tej modlitwy⁶. Uczono ich w ten sposób jak mają zwracać się i wzywać poznanego Boga, którego dziećmi stali się w chwili chrztu. Niektórzy biskupi naukę i objaśnienie Modlitwy Pańskiej łączyli ze specjalnym obrzędem. Św. Augustyn najpierw uroczyście „przekazywał” Modlitwę Pańską, przy okazji ją objaśniając, i dając im kilka dni czasu na nauczanie się jej na pamięć⁷. Znajomość tej modlitwy mieli ujawnić podczas pierwszej Eucharystii, w jakiej mieli uczestniczyć po chrzcie. Wtedy odmawiano ją wspólnie.

Z IVw. pochodzą też pierwsze teoretyczne rozprawy na temat modlitwy. Ich powstanie wiąże się z pojawieniem się życia monastycznego. Istotnym elementem tego życia była modlitwa. Była to modlitwa prywatna każdego mnicha, który na swój sposób starał się rozmawiać z Bogiem. Tymi doświadczeniami mnisi dzielili się między sobą, a wreszcie zaczęto je spisywać i systematycznie opracowywać. Za pierwszego takiego teoretyka modlitwy uchodzi Ewagriusz z Pontu. Wykształcony człowiek, który po latach praktykowania ascezy wśród mnichów, po czasie spędzonym na rozmyślaniach i kontemplacji, ujął swoje doświadczenia i przemyślenia na temat modlitwy w formie traktatów. Są to małe podręczniki modlitwy dla ludzi zaawansowanych w tej dziedzinie.

Podobną funkcję pełnią konferencje Jana Kasjana, z nieco późniejszego okresu. Ich zadaniem jest wprowadzenie w świat modlitwy adeptów życia monastycznego, a więc ludzi podejmujących ten styl życia. Tego typu rozpraw będzie później przybywać, zwłaszcza na Wschodzie. Tam pojawią się wielcy mistrzowie medytacji i kontemplacji, a więc modlitwy bardzo wysublimowanej.

Nieco inny charakter ma rozprawa św. Augustyna, który odpowiadając na prośbę pobożnej chrześcijanki Proby, w liście wprowadza ją w praktykę modlitwy, podając podstawowe informacje praktyczne i przybliżając teologiczne podstawy modlitwy⁸. Tekst odznacza się prostotą, a jednocześnie przybliża głębię modlitwy samego św. Augustyna, bo dzieli się on własnymi doświadczeniami w tej dziedzinie.

Oprócz tych rozpraw istnieje ogromna ilość wypowiedzi na temat bądź to konkretnej modlitwy, bądź to samej praktyki w kazaniach, katechezach, komentarzach i traktatach Ojców Kościoła. Każdy z biskupów w swoim przepowiadaniu często tę tematykę poruszał, ukazując przeróżne jej aspekty modlitwy. Oni nie tylko o modlitwie mówili, ale bardzo często włączali swoją modlitwę do tekstu traktatu, kazania, czy też jakiegoś innego wystąpienia.

³ *Męczeństwo św. Perpetuy i Felicyty*, 18, tłum. A. Malinowski, OŻ 9, Kraków 1988, s. 264.

⁴ Szerzej zob. A. Malinowski, *Modlitwy męczenników*, „Tarnowskie Studia Teologiczne”, 8(1981), s. 109-114.

⁵ Szerzej zob. A. Bober, *Modlitwa patrystyczna*, „Tarnowskie Studia Teologiczne”, 8(1981), s. 77-83.

⁶ Szerzej zob. A. Żurek, *Inicjacja w Kościele starożytnym*, Kraków 2019, s. 83-85.

⁷ Zob. Św. Augustyn, *Kazanie* 58,1.

⁸ Por. Św. Augustyn, *List* 130.

Podobnych informacji dostarczają nam zabytki sztuki i architektury. Wystarczy wspomnieć motyw oranta w sztuce chrześcijańskiej, inskrypcje z modlitwami na grobach, czy wreszcie same świątynie i przedmioty kultu, które były nierozłącznie związane z modlitwą chrześcijan.

Publiczna i prywatna

W oparciu o informacje zawarte we wspomnianych źródłach możemy pokusić się o nieco uwag dotyczących modlitwy w starożytnym Kościele. Należ zacząć od kwestii ogólnych, a do takich należy prosty wniosek: chrześcijanie modlili się publicznie, albo prywatnie. Modlitwa publiczna to przede wszystkim liturgia Eucharystyczna, na którą wyznawcy Chrystusa schodzili się w określone miejsca, o ustalonej porze. Ta modlitwa od samego początku miała swój określony schemat, jednakowy we wszystkich wspólnotach. Określony był też sposób w jaki w tej liturgii uczestniczył każdy z uczestników. Przewodniczył jej biskup, ewentualnie delegowany przez niego jeden z prezbiterów. Swoje funkcje mieli wyznaczone diakoni, lektorzy, a także poszczególni wierni. Sposób sprawowania oraz funkcje poszczególnych osób były stopniowo dopracowywane i ujęte w formie przepisów liturgicznych, których przestrzeganie było nadzorowane było w kompetencjach powołanych do tego instytucji kościelnych.

Poza Eucharystią chrześcijanie mogli się spotykać i wspólnie modlić śpiewając i recytując, jak to mówią niektóre teksty, „psalmy i hymny”. Być może było to łączone z czytaniem Pisma Świętego, ale tego typu nabożeństw nie regulowały żadne przepisy i nie były one ujęte w ścisłe formy. Były np. czuwania nocne, ale nie mamy wiedzy jak one wyglądały. Równie mało wiemy o modlitwach na grobach męczenników, choć wiemy, że takie były już od IIw. Niektóre teksty sugerują spotkania w małych grupach, podczas których też się modlono⁹. Wspólna modlitwa była też elementem każdego nieformalnego spotkania chrześcijan, np. na wspólnym posiłku. Recytowano wtedy psalmy, a duchowni udzielali błogosławieństwa¹⁰.

Inaczej wyglądała modlitwa prywatna, odmawiana indywidualnie przez każdego ochrzczonego. Taką modlitwę traktowano jednocześnie jako obowiązek i prawo każdego chrześcijanina, o czym mogli przypominać duszpasterze i w jakimś sensie dyrygowało tym powstające prawo kościelne. Generalnie kierowano się w tym przypadku wskazówkami Pisma Świętego, które później duszpasterze przekuwali na konkretne przepisy. Jak zostało wspomniane, tę modlitwę, jakkolwiek prywatną, traktowana jako obowiązek i prawo. Obowiązek, bo taki nakaz wynika z Pisma Świętego. Chociażby z Ewangelii, gdzie jest zachęta do modlitwy i podany sposób¹¹. Kościół natomiast uszczegóławiał te wskazówki, określając czas, czasem okoliczności takiej modlitwy. Natomiast była ona traktowana też jako prawo, bo wraz z chrztem wierny nabywał prawo do wykorzystania niektórych formuł modlitewnych. Takimi np. były: znak krzyża, Modlitwa Pańska, Wyznanie Wiary. Były to formuły modlitewne, zastrzeżone tylko dla ochrzczonych.

Znakiem krzyża po raz pierwszy znaczył biskup każdego zgłaszającego się do chrztu i zaliczonego do grona katechumenów. Był to znak czyniony na czołe, a kształtem przypominał naszą literę T. Taki znak chrześcijanie czynili często, rozpoczynając różnego rodzaju czynności dnia codziennego. Wspominają o tym pisarze chrześcijańscy końca IIw., więc zwyczaj należy do najstarszych¹². Ten znak przypominał ochrzczonego kim są, a jednocześnie uznawano: „jest to znak Męki, dany przeciw szatanowi, jeżeli ktoś czyni go z wiarą [...] mądrze traktując ten znak jako tarczę”¹³. Z żywotów różnych świętych z tego okresu dowiadujemy się, że znak ten często czyniono w sposób skuteczny dla odpędzenia diabła.

⁹ Por. Tertulian, dz. cyt., 26.

¹⁰ Por. *Tradycja apostołska*, 25.

¹¹ Por. Mt 6,7nn; Łk 11,1nn.

¹² Szerzej zob. S. Longosz, *Znak krzyża świętego w życiu starożytnych chrześcijan*, „Tarnowskie Studia Teologiczne”, 8(1981), s. 228-230.

¹³ *Tradycja apostołska*, 42, tłum. własne.

Podstawową modlitwą codzienną było *Ojcze nasz*, które zalecano odmawiać kilka razy dziennie. Chrześcijanin był przekonany, że od chwili chrztu jest dzieckiem Bożym, więc ma prawo zwracać się do Boga słowami tej modlitwy. Tą modlitwą posługiwano się również w trakcie modlitw publicznych.

Trzecią modlitwą, którą duszpasterze zalecali odmawiać, było Wyznanie Wiary, w wersji znanej nam jako Skład Apostolski. Biskup Augustyn przygotowując katechumenów do chrztu polecał im: „Nie zapomnijcie codziennie go odmawiać. Gdy powstaniecie i gdy się kładziecie do snu, recytujcie wasz Symbol [...] Niech będzie twoim bogactwem i niech to będzie jakby codziennym odzieniem twojego umysłu”¹⁴. Symbol Apostolski włączony do codziennego pacierza spełniał podwójną rolę: był modlitwą, a jednocześnie przypomnieniem wyznawanych prawd wiary i umocnieniem w ich wyznawaniu.

Być może były znane jeszcze inne modlitwy, ale te tutaj wspomniane były polecane oficjalnie i często. W homiliach i kazaniach zachęcano do śpiewu psalmów, więc może one też stanowiły istotny element prywatnych modlitw chrześcijan. Z całą pewnością popularne było modlić się własnymi słowami. Przekonują o tym choćby wspomniane już modlitwy męczenników. Skoro w chwili śmierci umieli się modlić własnymi słowami, to wprawy do tego nabyli wcześniej w swoim codziennym życiu. Nie byli zapewne wyjątkiem w tym względzie. Wśród chrześcijan krążyły również teksty modlitw, których prywatnie używali, choć oficjalnie o tym się nie mówiło. Tak było choćby z modlitwą *Pod Twoją obronę*, której tekst zachował się na przypadkowym papirusie¹⁵.

Modlitwa codzienna

Istnieje zatem wystarczająco dużo danych przemawiających za tym, że modlitwa prywatna stanowiła istotny element codzienności. Składały się na nią dłuższe chwile poświęcone Bogu, jak też westchnienia, coś w rodzaju aktów strzelistych, do których wezwania powtarzają się w tekstach duszpasterzy. Można sobie wyobrazić, że w każdym przypadku ta praktyka wyglądała inaczej, ale pewne ogólne zasady istniały i do nich stosowali się poszczególni chrześcijanie.

Zacznijmy od określenia czasu modlitwy. W Nowym Testamencie powtarza się wezwanie do ciągłej modlitwy (por. Łk 21,28; 1 Tes 5,17). Temu wezwaniu będą wierni duszpasterze, choć zdają sobie sprawę, że nie możemy bez przerwy klękać, składać rąk, czy wznosić je ku niebu¹⁶. Są jednak chwile dnia, które należy modlitwą uświęcić. Pierwszy katechetyczny tekst, a więc skierowany do początkujących chrześcijan, stawia w tym względzie małe wymaganie: poleca odmawiać modlitwę *Ojcze nasz* trzy razy dziennie¹⁷. Nie mówi ani w jakich porach, ani gdzie należy się modlić. Tak było przy końcu Iw. Podobne zalecenie znajdziemy u Tertuliana pod koniec IIw., a potem u Orygenesza w połowie IIIw¹⁸. Można zatem wnioskować, że było to konieczne minimum, niezbędne do spełnienia przez każdego chrześcijanina.

Trzykrotne stawanie do modlitwy było nawiązaniem do proroka Daniela, który: „trzy razy dziennie odmawiał swoje modlitwy” (Dn 6,16). Początkowo nie precyzowano o jakiej porze należy się modlić, ale już wspomniany Tertulian proponował godzinę trzecią, szóstą i dziewiątą, bo: „Duch Święty został wylany na zebranych uczniów o godzinie trzeciej [...] Piotr miał widzenie, gdy wyszedł na górę aby się modlić o godzinie szóstej. On też z Janem o godzinie dziewiątej poszedł do świątyni”¹⁹.

Inną propozycję miał Orygenes, który powołując się na przykład św. Piotra, oraz na Psalmy, za sto-

¹⁴ Św. Augustyn, *Kazanie* 58,13, tłum. własne.

¹⁵ Szerzej zob. M. Starowieyski, *Nowy słownik wczesnochrześcijański*, Poznań 2018, s. 805.

¹⁶ Por. Św. Augustyn, *Objaśnienia Psalmów*, 37,14.

¹⁷ Por. *Didaché*, 8,3.

¹⁸ Szerzej zob. S. Kalinkowski, *Czas i miejsce modlitwy starochrześcijańskiej*, „Tarnowskie Studia Teologiczne”, 8(1981), s. 105.

¹⁹ Tertulian, *O modlitwie*, 25, tłum. E. Stanula, PSP 5, Warszawa 1970, s. 130.

sowne uznawał modlić się rano, o szóstej (południe) i wieczorem²⁰. Jak z tego widać nie było w tym względzie odgórnego nakazu.

Jednakże nawet ci autorzy (Tertulian, Orygenes) przekonywali, że modlić się należy częściej, a nie tylko trzykrotnie. Takich okazji do modlitwy w ciągu dnia nadarzać się miało dużo. Bazyli Wielki w swoich wskazaniach dla wiernych proponował:

„Gdy siadasz do stołu, pomódl się. Gdy bierzesz do ręki chleb, złoż Dawcy dziękczynienie. Wzmacniając winem słabe siły fizyczne, wspomnij na Tego, który dał ci dar dla rozweselenia serca i ulżenia w dolegliwościach [...] Dziękuj Bogu, gdy się ubierasz. Gdy wdziewasz płaszcz, okaż większą miłość Bogu: On bowiem użyczył nam stosownego odzienia na zimę i na lato [...] Okaż wdzięczność Temu, który dał nam słońce, by pomagało nam przy dziennych zajęciach”²¹.

Klemens Aleksandryjski doda, że: „dobrze jest w czasie nocy zrywać się z łoża, by sławić Pana”²². W innym tekście, szeroko czytany, z IIIw. znajdziemy zachętę do pójścia rano do kościoła na wspólną modlitwę, a w dni kiedy jej nie ma, do dłuższej lektury Pisma Świętego w domu²³.

Takich i podobnych rad znajdziemy u Ojców Kościoła mnóstwo. Każdy z tego wybierał to, co uważał za słuszne, i co było dla niego możliwe. Jest jednak prawdą, że z czasem wytworzyła się praktyka stałych godzin, gdy zwłaszcza wspólnoty monastyczne gromadziły się na modlitwie. Zwykli wierni nie byli jednak do tego zobowiązani.

W Piśmie Świętym jest też mowa o miejscu modlitwy. Nie są to jednak wskazówki jednoznaczne. Wprawdzie Chrystus mówił, żeby wejść do izdebki i modlić się do Boga, „który widzi w ukryciu” (Mt 6,6), ale św. Paweł zaleca modlitwę „na każdym miejscu” (1 Tym 2,8). Opierając się na tych i podobnych wskazaniach, Ojcowie Kościoła nie przywiązywali większej wagi do miejsca, bo jak powtarzali, Bóg widzi wszędzie i słyszy z każdego miejsca. Trzeba jednak ich zdaniem w miarę możliwości posłuchać rady Chrystusa: „abyśmy modlili się w ukryciu, w odosobnionych i samotnych miejscach, w najbardziej zacisznych pokojach”²⁴. Dla zapewnienia sobie możliwości lepszego skupienia Orygenes radzi wyznaczyć w domu określone miejsce i tylko tam oddawać się modlitwie. Bardziej jednak zwracał uwagę na to, by unikać miejsc niegodnych modlitwy. Za takie uważał te, gdzie dopuszczono się czynu niemoralnego, a nawet sprofanowanych przez zachowanie niezgodne z „prawym rozumem”. W tym sensie za niestosowne uznawał przystępowanie do modlitwy w sypialni małżeńskiej²⁵. Były to jednak tylko sugestie. W tym przypadku niebagatelną rolę odgrywały możliwości poszczególnych chrześcijan. Zwłaszcza pierwsze generacje chrześcijan, gdy chrzest przyjmował jeden z domowników, a pozostali trwali przy religii pogańskiej, wykreowanie sobie miejsca do modlitwy musiało narażać na problemy. Nie mówiąc o tym, że w wielu wypadkach chrześcijanin musiał się ukrywać ze swoją wiarą nawet przed najbliższymi²⁶.

Interesująca rzecz, że więcej uwagi niż kwestii miejsca i czasu, poświęcano postawie ciała. Wydaje się, że zwykli chrześcijanie przywiązywali do tego dużo uwagi, co nie zawsze łączyło się z jakością modlitwy. Powszechna jak się wydaje była postawa stojąca podczas modlitwy, być może ze wzniesionymi rękami, jak to ilustrują wizerunki oranta. Znano też postawę klęczącą, która czasem budziła kontrowersje, ale dotyczyło to jak się wydaje modlitwy publicznej. Podobnie jak prostracja, czyli leżenia krzyżem podczas modlitwy. Te postawy nie budziły większych kontrowersji, czego nie można powiedzieć o niektórych innych praktykach. Cytowany wielokrotnie Tertulian krytykuje zbytnie przy-

²⁰ Por. Orygenes, *O modlitwie*, 12,2.

²¹ Św. Bazyli Wielki, *Homilia na cześć męczennicy Julitty*, 3, tłum. J. Naumowicz, w: *Filokalia. Teksty o modlitwie serca*, Tyniec 1998.

²² Klemens Al., *Wychowawca*, II,79, tłum. M. Szarmach, Toruń 2012, s. 133.

²³ Por. *Tradycja apostołska*, 41.

²⁴ Św. Cyprian, *O Modlitwie Pańskiej*, 4, tłum. A. U. Korab, w: H. Pietras (opr.), *Odpowiedź na Słowo*, Kraków 1993, s. 63.

²⁵ Por. Orygenes, *O modlitwie*, 31,4-5.

²⁶ Rozważając uwagi Ojców Kościoła dotyczące miejsca modlitwy, zwłaszcza tych z II – IIIw., należy uwzględnić fakt, że wtedy chrześcijanie również na modlitwę publiczną gromadzili się w domach prywatnych. Zatem uwagi te mogą odnosić się również do tej sytuacji.

wiązanie przystępujących do modlitwy do niektórych symbolicznych gestów. Za takie uważa przesadną troskę o czystość rąk, o zdejmowanie płaszcza, zbytne podnoszenie rąk, zwyczaj obowiązkowego siadania po modlitwie²⁷. Nie zawsze wiemy o co dokładnie chodziło, ale zasadniczo było to zwracanie uwagi na gesty, zamiast na samą modlitwę. W dodatku, niektóre z tych gestów miały jakieś powiązanie z rytuałami pogańskimi²⁸.

Były jednak gesty, do których przywiązywano więcej uwagi. Takim najbardziej znanym był zwyczaj kierowania wzroku ku niebu: poprzez otwarte okno albo drzwi. Pierwsi autorzy rozpraw o modlitwie za bardziej zasadne uważają zwracanie się w takiej sytuacji ku wschodowi, co uważano za symboliczne zwrócenie się do światła przynoszonego przez Syna Bożego²⁹.

Modlitwa publiczna

Na początku IIw. rzymski urzędnik przesłuchiwał chrześcijan, których oskarżano o ateizm, wówczas karany przez państwo. Wynikiem tych przesłuchań był raport, który przesłał do cesarza Trajana. Napisał w nim: „największą ich winą czy też błędem było to, że mieli zwyczaj w określonym dniu o świcie zbierać się i śpiewać na przemian pieśni ku czci Chrystusa jako Boga”³⁰. Rzymianin nie znał szczegółów i nawet go one nie interesowały. Wiedział tylko, że chrześcijanie się zbierają i wspólnie się modlą. W podobnej sytuacji byli wszyscy pozostali pogańscy mieszkańcy Cesarstwa. Wiedzieli, że chrześcijanie się schodzą na spełnienie jakichś obrzędów, ale szczegółów nie znali. Stało się to nawet przyczyną powstawania plotek, czy wręcz zarzutów na ten temat. Podejrzewano chrześcijan o jakieś sprośne, a nawet makabryczne praktyki. Chrześcijanie zatem modlili się publicznie, ale tylko we własnym gronie. Paganie nie tylko nie mieli do tego dostępu, ale nawet długo nie znali miejsc modlitwy. Dopiero gdy pod koniec IIIw. zaczęły powstawać kościoły, miejsce modlitwy było znane, ale już jej sposób - nie.

Inna jest nasza sytuacja. Z dokumentów chrześcijańskich, do jakich mamy dostęp, a czego nie mieli ówcześni poganie, wiemy kiedy i po co się wyznawcy Chrystusa schodzili. Wiemy, że ten „określony dzień”, to niedziela, a najważniejszym elementem wspólnej modlitwy było sprawowanie Eucharystii. Udział w niej był prawem każdego ochrzczonego i choć nie było formalnego obowiązku uczestniczenia w niedzielnej Eucharystii, to każdy, kto miał taką możliwość z niej korzystał. O obowiązku niedzielnym zacznie się mówić dopiero od IVw. Wcześniej nie trzeba było ustanawiać prawa w tym względzie. Co więcej. Chrześcijanin mógł być pozbawiony przez biskupa prawa uczestnictwa w niedzielnej Eucharystii i to traktowano jako karę. W cytowanym już *Didachè* czytamy: „kto ma jakiś spór ze swoim bratem, dopóki się nie pogodzi, niech nie bierze udziału w tym zgromadzeniu”³¹. Brat, o którym mowa, to brat w wierze, czyli chrześcijanin. Zatarg, waśń, brak miłości braterskiej – czyniły niezdolnym do udziału w Eucharystii, ale dojście do zgody rozwiązywało trudność. Większe wykroczenia, wykluczały na stałe. Do uczestnictwa w Eucharystii należało się przygotować codziennym, godnym chrześcijanina, życiem.

Modlitwa w trakcie Mszy św. była uporządkowana. Każdy z jej uczestników wiedział co do niego należ i jak się ma zachować. Zanim powstały pierwsze kościoły i chrześcijanie gromadzili się w domach prywatnych, to z zachowaniem porządku nie było większego problemu. Z czasem, gdy rozrastała się grupa uczestników Eucharystii, a zwłaszcza gdy możliwe stało się wybudowanie domu modlitwy, czyli kościoła, nad zachowaniem porządku musieli czuwać wyznaczeni do tego członkowie wspólnoty. W kościołach wyznaczano każdemu miejsce, a następnie dyrygowano sposobem uczestniczenia. Z tym bywały kłopoty. Już w połowie IIIw. biskup Kartaginy napominał:

²⁷ Por. Tertulian, dz. cyt., 13-17.

²⁸ Jak można wnioskować z tekstu, siadanie po modlitwie było praktykowanie w kulcie pogańskim.

²⁹ Por. Tertulian, *Apologetyk*, 16; Klemens Al., *Kobierce*, VII, 7, 43; Orygenes, *O modlitwie*, 32.

³⁰ Plinius Młodszy, *List* 10, 96, tłum. A. Świderkówna, w: M. Starowieyski (red.), *Pierwsi świadkowie*, OŻ 10, Kraków 1998, s. 362.

³¹ *Didachè*, 14, 2, tłum. A. Świderkówna, w: M. Starowieyski (red.), *Pierwsi świadkowie*, OŻ 10, Kraków 1998, s. 39.

„Gdy więc gromadzimy się w jedności z braćmi i sprawujemy wraz z kapłanem Boga ofiarę świętą, powinniśmy pamiętać o skromności i właściwym zachowaniu się. Nie należy wtedy wykrzykiwać bezładnie nie uporządkowanych słów naszej modlitwy, ani wyrzucać z siebie w hałaśliwej gadatliwości prośby, która powinna być powierzona Bogu skromnie”³².

W późniejszym czasie, w miarę jak przybywało chrześcijan, a kościoły stawały się większe, takich kłopotów przybywało. Jako przykład można podać kwestię strojów kobiet. Wprawdzie samo strojenie się kobiet było już problemem pastoralnym wcześniej, ale w IVw., zwłaszcza wśród bogatych chrześcijanek, a takich wtedy przybywało, zjawisko przybrało na sile. Bogate chrześcijanki traktowały pójście do kościoła jako okazję do pokazania swoich strojów i klejnotów, co nie sprzyjało ani skupieniu na modlitwie, ani też nie miało nic wspólnego z miłością bliźniego, chociażby ze względu na ubogich uczestników Eucharystii³³.

Uczestnictwo w Eucharystii wymagało zaangażowania. Wyrazem tego był aktywny udział w modlitwach mających formę dialogu (np. prefacja), wspólnych recytacjach (np. *Ojcze nasz*) i śpiewach. Te ostatnie rozwinęły się zwłaszcza w IVw., kiedy zaczęto w większym stopniu układać i używać w liturgii hymny.

Obowiązek modlitwy?

Modlitwa stanowi integralną część każdej religii. Wydaje się być czymś naturalną potrzebą człowieka, w dużej mierze czynnością spontaniczną, bo przecież kontakt ze Stwórcą, źródłem Miłości, wydaje się być pragnieniem każdego serca. Z całą pewnością tak traktowali modlitwę ci, którzy przeżyli prawdziwe nawrócenie. Gdy jednak mijała pierwsza euforia, a życie nie było w zagrożeniu, wielu chrześcijan stygło w gorliwości. Biskup i wielki teolog, św. Grzegorz z Nyssy, miał takie doświadczenie duszpasterskie:

„Niem mało ludzi zaniedbuje i lekceważy tę świętą i boską czynność, jaką jest modlitwa [...] Widać, jak ludzie ubiegają się o wszystko, jeden do tego, drugi do czego innego przywiązując serce, a zaniedbują wielkie dobro modlitwy. Kupiec śpieszy w czas rano do zajęć przed towarzyszami w zawodzie, aby pierwszy zaspokoił potrzeby kupujących i szybko im dostarczył towaru. Śpieszą się i kupujący, aby nikt ich nie uprzedził w tym, czego potrzebują. Wszyscy śpieszą nie do kościoła, lecz do sklepu [...] Tak czyni rzemieślnik i uczony, adwokat i sędzia – wszyscy oddają się pracy zapominając o obowiązku modlitwy, czas na spotkanie z Bogiem uważają za stratę dla doczesnych interesów”³⁴.

Tak było w IV w. Mimo to, wtedy jeszcze nie mówiono o obowiązku. Duszpasterze zachęcali do modlitwy, podkreślali jej potrzebę i wartość, ale nie traktowano jej jako obowiązku, z którego należy się wywiązać pod groźbą popełnienia grzechu.

Polecana lektura:

A.Bober, *Modlitwa patrystyczna*, „Tarnowskie Studia Teologiczne”, 8(1981), s. 77 – 96.

S. Kalinkowski, *Czas i miejsce modlitwy starochrześcijańskiej*, „Tarnowskie Studia Teologiczne”, 8(1981), s. 105 – 108.

W. Łazewski, *Rola modlitwy w opisach męczeństwa*, „Teologia Patrystyczna”, 4(2007), s. 61-72.

A. Malinowski, *Modlitwy męczenników*, „Tarnowskie Studia Teologiczne”, 8(1981), s. 109-114.

M. Szram, *Modlitwa. W chrześcijaństwie*, Encyklopedia Katolicka, 12, Lublin 2008, kol. 1529-1531.

B. Wronikowska, *Problem motywu oranta w sztuce wczesnochrześcijańskiej*, „Tarnowskie Studia Teologiczne”, 8(1981), s. 181 – 184.

³² Św. Cyprian, jw.

³³ Szerzej zob. A. Bober, art. cyt., s. 94.

³⁴ Św. Grzegorz z Nyssy, *Homilie o Modlitwie Pańskiej*, 1,1, tłum. W. Kania, „Vox Patrum” 6(1986), z.1,s. 667.